

GAZETA LWOWSKA.



Sroda

N^{ro}. 29.

8. marca 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zahawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pęczkach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Wiadomości krajowe. Ze Lwowa. Dar ks. Lichtensteina. — Z Wiednia. Mianowanie. — Z Lombardyi. Ogłoszenie.

Wiadomości zagraniczne. Anglia. Rozprawy w izbie. — Ludwik Filip oczekiwany w Londynie.

Francya. Doniesienia naoczego świadka. — Doniesienia z dzienników. — Poczta francuzka.

Szwajcarya. Posiedzenia komisji.

Księstwo Modenckie. Obwieszczenie ministra policyi.

Księstwo Parmy. Wkroczenie wojska austriackiego.

Prusy. Pismo prezydialne względem stanu rzeczy w Wroclawiu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. Z Kołomyi. — Administracja dochodów soli w państwach austriackich.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa 29. lutego. Jego Xca Mość i Pan udzielił j. o. Lichtenstein z Wiednia, przesłał dla podupadłych i potrzebujących pomocy mieszkańców Wadowickiego cyrkułu, kwotę pieniężną w ilości 450 złr. srebrnych.

Dobroczynny ten dar podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, z wyrażeniem w imieniu niedołą uciśnionych j. o. dawcy najczulszej podziękii.

* Z Wiednia. Jego C. K. Mość raczył najwyższem postanowieniem z 12. lutego b. r. dwie opróżnione posady komisarzów cyrkularnych drugiej klasy, nadać najlaskawiej galicyjskiemu trzeciemu komisarzowi cyrkularnemu

Frańciszkowi Grohmann i galicyjskiemu prezydialnemu koncepcjiście Wilhelmowi Jettmar.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

* *Gazeta di Milano* z 24. lutego zawiera następujące ogłoszenie z Dyrekcji policyi: »Zakazuje się na ten karnawał, używania masek po ulicach i rzucania cukierkami po ulicach jak jest zwyczaj po niektórych miastach tej prowincyi. Kto wbrew temu pokaże się z maską na twarzy po ulicach czy to w miejscach ludnych czyli nieludnych, będzie uważanym jako podejrzany, zatem i uwięziony. To samo rozumie się i o tym który cukierkami po ulicach rzucać będzie. Co do balów zaś, zachować się mają podług rozporządzenia gubernialnego z d. 15. Czerwca 1827. Zresztą ogłoszenie to niema zamiaru ograniczać zwyczaju obchodu uroczystego w ostatnią niedzielę karnawałową tam, gdzie się zachowuje obrządek ambrozyański. (podpis.) Terresani Lanzenfeld.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania.

Lord Duncan przedłożył w izbie niższej swój wniosek o zniesieniu podatku od okien i uzasadniał go długą mową w której dowodził, że podatek ten dla zdrowia miast jest szkodliwliwy. Pan Hume wspierał ten wniosek, do którego się także kilku innych członków, jako to pułkownik Sibthorp i Sir de Lacy Evans przyłączyli. Kanclerz skarbu obstawał za tym podatkiem z powodów konieczności, nadmienając, że przeciw niemu da się zawszech miar wiele powiedzieć, jednak nie jest on tak bardzo szkodliwym, jak jego przeciwnicy utrzymują, gdyż najszczególniej bogatsze stany do-

tyka. Z półczwarta niemal miliona domów uwolnione są 3 miliony od podatku, a te należą do klas uboższych. Poprzedni podatek od domów był na majątnych daleko mniejszym. Ja sam, rzekł, płacę 32 funtów podatku od okien, a od domu płaciłem tylko 14 funtów, a więc na wszelki sposób zyskałbym na zniesieniu podatku od okien. Rozprawa ta była dość żywą. I Sir R. Peel brał w niej udział i nadmienił, że w tej chwili nie należy o tym myśleć, ale że go później będzie można zastąpić jakim innym, byle nie podatkiem nałożonym na artykuł powszechniej konsumpcji. Późem wniosek przyjęto 160 głosami przeciw 68, zatem większością 92 głosów.

* Z Londynu 26. lutego zrana. Najnowszy numer gazety Morning Chronicle z 26. lutego zrana zawiera między innymi doniesienie, że Ludwika Filipa oczekiwano popołudniu w Londynie, i że dniem przody zrobiono dla niego kredyt 150,000 funt. szt. w domu Coutts i Comp.

Francya.

Berlińska Z. H. zawiera następujące doniesienia naoczego świadka o wypadkach w Paryżu z 22. lutego.

(Przedpołudniem o 10tej godzinie). Przechadzaliśmy się właśnie po niektórych dzielnicach miasta i widzieliśmy wszędzie największy pokój i porządek, a nigdzie ani śladu zaburzenia. Ani na bulewarach ani na placach i ulicach nie stoi wojsko; tylko w miejscach z baryerami graniczących przedsięwzięto kroki wojskowe. W La Chapelle przed baryerą St. Denis widzieliśmy trzy szwadrony kirasjerów na głównym gościńcu w szyku bojowym. Wszystkie wojska w Paryżu są w kasarniach do marszu gotowe, artylerya w Vincennes i w szkole wojskowej na Champ de Mars zaopatrzyła połowę swoich bateryi w konie i służbę. Rozkazem królewskim, nie ogłoszonym jeszcze w *Moniteur*, mianowano marszałka Bugeaud jeneralnym gubernatorem Paryża. Jenerał Thierry, adjutant księcia Montpensier jest komendantem artyleryi.

(11. god.) Dowiadujemy się że na Placu *de la Concorde* formują się tłumy ludu, i słychać głosy: »Precz z ministrami!« Nagle wyruszyła cała ta masa ludzi przez plac i most *de la Concorde* odśpiewując *Marseillaise*, ku izbie deputowanych. Tutaj znowu rozległ się okrzyk: »Precz z ministrami! Niech żyje opozycyal Niech żyje reforma wyborów! Niech żyje wolność!« Po tych półgodziny trwających okrzykach tłumy, podczas których nie widziano ani

wojska, ani gwardyi municypalnej, ani nawet agentów policyi, wyruszyło nagle z kasarni *d'Orsay* około izby będącej dwa szwadrony dragonów, a z pół Elizejskich przybył szwadron gwardyi municypalnej. Tłum się cofnął i ruszył ku bulewarom. Dragoni ruszyli galopem, nie dobywszy szabli przez most *de la Concorde* na plac *de la Concorde*. Tłum przyjął ich z okrzykiem: »Niech żyje linia!« na który okrzyk odpowiedzieli oficerowie powitanie. Konnica postępowała za tłumem ku bulewarom (gdzie jest hotel Guizota); bramę z kratami ogrodu w Tuileriach zamknięto tymczasem, a wszystkie posterunki stanęły pod bronią za kratami. Przechadzającym się po ogrodzie wolno było tam zostawać.

(12 god.) Przeszedłem właśnie przed pałac izby deputowanych. Prawie 40,000 ludzi stoi na moście *de la Concorde*; nie podobną jest rzeczą przebić się przez tłum. Obchodzę daleko i udaje mi się za stokrotnem pokazaniem karty mojej dostać się do izby przez pałac prezydenta izby. Co za widok! nieprzejrzany tłum ludzi na placu *de la Concorde* po obu stronach *Quais* aż do palacu *Bourbon*. Nagle żąda kilku śmiałków wpuszczenia do izby, słaby posterunek gwardyi narodowej zabrania wniknięcia, w tem dał się słyszeć jeden głos: »Łożmy przez kraty!« obsadzono cały dziedziniec, szerokie wschody i wszystkie framugi. Wtedy otworzono bramę a lud wcisnął się całym tłumem bez oporu. Teraz był lud uradowany bo wraz z nami cieszył się spaniałym widokiem nieprzejrzanej masy ludu. Krzyczano wprawdzie: »Niech żyje reforma!« i śpiewano *Marseillaise*, jednak bez niebezpieczeństwa. Nagle ujrzano z daleka od *Pont Royal* przybywający szwadron *Chevaux-legers*; kilku deputowanych wmieszało się między lud i wzywali go uprzejmie i serdecznie do opuszczenia placu. — Jenerał *Sebastiani* przyspiesza ze swemi adjutantami; most *de la Concorde* zamknął posterunek liniowy, a obadwa *Quais* Sekwany kawalerya. Cały plac oczyszczono a deputowani idący do izby wydawali się jak odosobnione czarne punkta na wielkim próżnym placu.

(4. god. popołud.) Masy ludu przed izbą deputowanych coraz więcej się wzmagają, co spowodowało pomnożenie uszykowanej tamże sily wojskowej. — Wielki tłum udał się, jak mówią, przed hotel Guizota na bulwar *des Capucines*. Znaczne oddziały wojska były tu uszykowane, ale z największą trudnością udało im się rozprószyć zbiegowisko, mimo to powybijano łamieniami wiele okien w hotelu ministra. Sprostrzegamy u wojska zupełne zaopatrzenie

się w narzędzia do zburzenia barykad. Żadnego sierżanta miejskiego nie widać, zwierzchność zakazała dzisiaj pokazywać się tym od ludności zniechęconym agentem. — Lud olazuje jeszcze spokojne, wesole usposobienie a wszystko zaniedbano, coby go drażnić mogło. Dzisiejszy wieczór rozstrzygnie. Sklepy po bulwarach i główniejszych ulicach są jeszcze pozamykane.

(5. god. popołud.) Właśnie powracamy z przechadzki od izby deputowanych przez *Palais Royal* ku bulwarom *St. Denis*. Ledwie mały ślad ruchu na tej całej drodze, nigdzie żołnierza, nigdzie żandarma, nigdzie sierżanta policyi. Cała ludność miejska w centrum miasta nie wcale nie wie o zaburzeniu po tamtej stronie rzeki. Nie wychodzą z domu, każdego przechodzącego pytają się o winy z izby i z pół elizejskich. I tutaj wszystko spokojne. Przed izbą deputowanych stoi brygada generała Sebastiani w szyku bojowym, dopóki nie zamkną posiedzenia, ażeby zgromadzenie prawodawcze z wszelką wolnością naradzać się mogło. — Właśnie słyszymy że ulicę *St. Honoré* zabarykadowano. Otrzymałiśmy także wiadomość że strzelają na polach elizejskich i że właśnie 7miu ludzi w bluzach zabito. Widzimy jak jakiegoś 30letniego człowieka z głęboką raną na karku niosą przez most *de la Concorde* do szpitala przedmieścia *St. Germain*. — Wszyscy chwalą postępowanie wojska i oficerów; tylko przeciw gwardyi municypalnej jest oburzenie.

(O 5tej i kwand. god.) Uderzono alarm na gwardyję narodową. Lecz mało się zeszło gwardzistów narodowych, a po legionach liczono ledwie 10 ludzi na kompanię. Ku wieczorowi odwróciło się zbiegowisko od izby deputowanych poczęści na pola Elizejskie, po części wewnątrz miasta. Na wielu punktach powznoszono barykady, ale tylko jako próby, bo w istocie opuszczał lud przy zbliżaniu się wojska barykady, które żołnierze rozbierali. Te sceny powtarzały się aż do 10tej godz. w nocy w wielu dzielnicach miasta, — potem pokój nastąpił.

Na podwórzu w tuileriach koczował mały korpus wojskowy od godz. 8mej wieczór pod inspekcją księcia Nemours. W hotelu Guizota był na straż batalion piechoty i dwa szwadrony konnicy. Przed sklepami rusznikarzdów i mieczników stały mocne pikiety, bo niektóre z nich powylamywano i broń z nich pozabierano. Niektóre małe posterunki w Batignolles, na polach Elizejskich porozbrajał lud, — gwardzistów municypalnych znieważał a kilku nawet porabiał.

23. Lutego (o 8mej godz. z rana.) Wszędzie spo-

kój, ale mówią, że rozruchy znowu się zaczną. Rząd ma teraz 80,000 wojska w Paryżu, i około Paryża, a większość izby przyłączyła się w groźącym niebezpieczeństwie znowu do ministrów. *Journal des Debats* oświadcza: Dzisiaj musi się zakończyć niepokój, — wczoraj postępowano z umiarkowaniem i pobłażaniem, dzisiaj będą niepokoje przemocą przytłumione. Gazety są przepelnione szczegółami o wczorajszych wypadkach.

(9 godz. przedpo.) Znowu bębnią marsz jeneralny, — na placu *Caroussel* przed Tuileriami koczuje 8000 wojska z dwiema baterjami artylerji.

(11 godz. przedpo.) Dotychczas nie zaburzono jeszcze pokoju wewnątrz miasta, powietrze pogodne, a cała ludność paryska przechadza się po ulicach, by zobaczyć szczątki barykad i zniszczenia izb strażniczych. Na polach elizejskich demolowano całkiem dwa odwachy. Wszystkie stolki, które tamże na przechadzkę przychodzącym wynajmują, prawie 4000 poukładano w stosy i spalono. Przy kościele *d'Assomption* w ulicy *St. Honoré* powylamywano kraty żelazne a kije lancowe porozdzielano za piki. To samo próbowano przy kościele *S. Rocha*. Baryerę Clichy zajął tłum i rozbroił posterunek; przy baryerze *de l'Etoile* zapalono budynek celny (*Octroi*).

(12 godz. w połud.) Rząd rozwinął teraz nadzwyczajne siły wojskowe, — chce dzisiaj rozruchy przytłumić wszelkim kosztem. — Cztery pułki ciężkiej kawalerji stoją na polach Elizejskich; plac *de la Concorde* i plac *Caroussel* są przepelnione wojskiem jako też cała linia bulwarów. Ze wszystkich stron nadciągają wojska do Paryża, a liczba już obecnego wynosi 100,000. Baterje wystawiono po wszystkich ważnych punktach a miejsce wojska, które tej nocy na polu koczowało, zastąpiły świeże pułki. Ciągło przybywają po wszystkich punktach wozy z żywnościami, które zaraz pomiędzy wojsko rozdzielają. Gwardya narodowa także koczuje, jednak jeszcze nie bardzo liczna. Ciągłe bębnią marsz jeneralny. — Właśnie słychać że niepokój wszczął się na nowo w dzielnicy *St. Martin* i że gwardya municypalna już kilka razy ognia dała.

(12 i pół godz.) Zbiegowisko w środku miasta przy wielkich halach na ulicy *Mortmartre*, *St. Martin* i *Montorgueil*. Wszędzie widać powywracane powozy, kabriolety; lud w strzelby uzbrojony bębni w zużyte bębny. Na ulicy *St. Martin* zdobyto barykady, ale w okamgnieniu za niemi wznoszą się nowe. Na ulicy *Montorgueil* przybywają właśnie gwardziści municypal-

ni z bulwarów a od *hal* nadciąga kompania piechoty z oficerem sztabowym. Lud wpadł między dwa korpusy wojska, zamieszanie okropne, słychać okrzyki: »*Sauve qui peut*« (ratuj kto może), tłumy wpadają w ulicę poboczne, tam znowu wojsko, chcą się chronić do domów, lecz wszystkie pozamykane!

(O 1 godz.) Wojsko powściągnęło rozruch w tej okolicy. Hałę ryb i jarzyn obsadzono dwoma batalionami piechoty i jedną baterją, ulicę *Mendar* zamknięto, równie i *Palais Royal*. Przed ratuszem stoją 6 armat i 2 baterje.

(1 i pół godz.) Paryż przecięty na dwie połowy, prawy i lewy brzeg; wszystkie mosty pozamykano, i mimo wszelkiego usiłowania nie mogliśmy się dostać do izby parów. — Walka postępuje ku przedmieściu *du Temple* i placu *Bastyli*. Mówią o wielkiej liczbie zabitych i rannych. Po wszystkich ulicach środkowych miasta gonią oddziały konnicy, by uderzyć na powstańców z tyłu.

(2. godz. z połud.) Walka coraz więcej się wzmacnia a rozruch rozszerza się po wszystkich dzielnicach miasta. Na całej dzielnicy, gdzie hała, po ulicach graniczących z głównymi ulicami *Montmartre*, *Montorgueil*, *St. Denis*, *St. Martin* widać poprzewracane wozy, poniszczone barykady, — wszystkie wojskiem obsadzone. Rozruch wszczął się znowu w ulicach *St. Martin* i *St. Denis* i mocne słychać wystrzały. W bramie *St. Denis* stoją dwa działa, tyleż w bramie *St. Martin*. Komunikacja bardzo utrudzona, bo większa część ulic pozamykana. Wszystkich, którzy niosą pakiety, zatrzymują i rewidują, czy nie dostarczają amunicji walczącym. Przypatrująca się publiczność coraz więcej się wzburza, wszystkie ulice i bulwary są pokryte ludem, który wojsko i gwardję narodową głośnym okrzykiem przyjmuje. Nikt jeszcze nie wie, jak się to skończy, to nie powstanie, a przecież więcej niż rozruch. Liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna.

(3. godz.) Nicustanne strzelanie z obudwóch stron. Po ulicach strzelają z okien na wojsko, a wojsko daje ciągle ognia do okien. Ciągłe wytaczają baterje, dotychczas już 400 armat stoi w Paryżu — lecz jeszcze ich nie używano. Jeżeli się nie uda rządowi do wieczora przycłumić rozruchu, to można oczekiwać powstania w całym Paryżu i udziału całej okolicy w walkach. Ministrowie byli w południe u Króla, gdzie postanowiono użyć ostatecznych środków dla przywrócenia pokoju i prawego porządku.

(4. godz. po połud.) Stan umysłu gwardji narodowej zaczyna być bardzo niebezpieczny.

W większej części leżonów wiele kompanii nie chcą maszerować dopóki nie usłyszą okrzyku: »Niech żyje reforma!« a prawie wszystkie kompanie śpiewają *Marseillaise*. Gwardji narodowej większa część żąda zmiany ministerjum i reformy wyborów. Cały korpus oficerów drugiej leżii udał się do Króla dla przedłożenia mu swojego życzenia. — Mówią już o krwawych potyczkach między gwardją narodową i municypalną. Jedną leżią gwardji narodowej chcąc się udać do *Tuileryów* dla żądania od Króla dymisji ministrów, zatrzymała gwardja municypalna, i miało przyjść między niemi do zaciętej potyczki. Na bulwarze *du Temple* tak brutalnie zniszczono, że ani konnica ani artylerja nie mogą manewrować. Wszystkie rury z gazem do oświetlenia poniszczono.

(4½ godz. po połud.) Właśnie słychać okrzyki radości po ulicach. Kompanie gwardji narodowej przebiegają po ulicach z okrzykiem: *Tout est fini! le ministère a donné sa démission. Vive la Reforme!* (Wszystko się skończyło! ministerjum podało o dymisję! Niech żyje reforma!) Wystrzały ciągle słychać w dzielnicach rozruchów. O 7. godz. otrzymało wojsko rozkaz cofnięcia się do koszar. — O 4. godz. kazał Król plac-komendantowi Paryża ogłosić dymisję ministrów.

* *Bruxelski* dziennik *Independance* donosi o dalszych wypadkach w Paryżu z *Bruxeli* 24. lutego o północy: »Lokomotyw z Paryża nieprzywiozł dziś wieczór ani listów, ani dzienników, tylko podróżnych. Natychmiast rozesył się najgorsze pogłoski, a późniejsze doniesienia w części je potwierdziły. Wczoraj wieczór i dziś rano srożył się na nowo rozruch w Paryżu. Około dziewiątej godziny zrana, w chwili, w której lokomotyw miał odjeżdżać do *Bruxeli*, powydzierano szyny na północnej kolei przy Paryżu. Zdaje się że zamiarem insurgenków było przeszkodzić przybyciu wojska, o którym słyszano, że koleją żelazną ma być do stolicy transportowane. Gdy oddarto szynę między placem skracającym z Paryża i odległą na dwa kilometry stacją *la Chapelle St. Denis*, gdzie towarzystwo północnej kolei ma swoją stację dla towarów kupieckich i swych warsztatów, utworzono natychmiast na tej ostatecznej stacji inny powłok i wyprawiono do *Bruxeli*, ale jakeśmy nadmienili, bez listów, dzienników i bez podróżnych. Wiadomości których poniżej udzielimy, są wypisane z dziennika *la Presse*, który się do nas całkiem szczególniejszym przypadkiem dostał. Doręczył go nam jeden z podróżnych, który o pół do dziewiątej zrana przed wkroczeniem ludu na stację kolei,

opuścił Paryż z tym lokomotywem, który się w Amiens zatrzymał. Podróżny ten mógł się puścić w dalszą podróż za przybyciem powłoku, który, jakśmy nadmienili z la Chapelle St. Denis wyjechał. Zamieszczamy więc wypadki w tej samej kolei, w jakiej je w dzienniku *la Presse* znajdujemy:

»Paryż 23. lutego, 8 godzina wieczór. Wszystkie dzielnice Paryża uiluminowały dobrowolnie swe okna; ulice St. Denis, St. Martin i cała linia bulwaru przedstawiają uroczy widok. Lud przeciąga w masach z pochodziami po ulicach. Śpiewa patryotyczne hymny i woła nieprzerwanie: »Niech żyje reforma!« Tlum udał się dziś wieczór ku ulicy Lafitte śród okrzyku: »Niech żyje reforma!« przed hotel p. Rothschild. Pan Rothschild i jego kuzyn wystąpili na balkon i zawoławszy sami »Niech żyje reforma!« rozkazali uiluminować swój hotel. — O dziewiątej godziny. Między ósmą a dziewiątą ruszyła liczna masa ludu przed hotel ministra sądu sprawiedliwości i zażądała, aby ten hotel oświetlono, krzycząc: »Precz z Hebertem! Precz z moralnym spółwinowającą!« Postawiony przed hotelem sztyldwach cofnął się ku odleglejszemu cokolwiek gmachowi jeneralnemu sztabu na placu Vendome. Strażnicę jego zburzono, poczem rozeszła się tłuszcza. — Passage de l'Opera, 10 godzina wieczór. Obligi, które w parkecie stały na 73—50, poszły po zamknięciu giełdy na 73—90, 74, a nawet na 74—10 w górę; pod wieczór zaś w Passage nie szły wyżej jak po 73, 90, a potem spadały swolna na 73. 90. i 73. 10. Wszystko zdawało się być skończonem; po ulicach szło się pełno ludzi; ale widocznie powracała spokojność, aż oto godny ubolewania przypadek zdarzył się przy hotelu prezydenta gabinetowej rady. — Tlum ludu zwrócił się ku posterunkowi hotelu; żołnierze broniący przystępu do tego gmachu, dali ognia; 50 osób położono trupem lub raniono. — O godzinie jedenastej. Jeżeli właśnie nadchodzącym wiadomościom mamy dać wiarę, w wielu dzielnicach miasta zaczyna się rozruch na nowo. W ulicach Rambuteau i St. Avoie wzniesiono barykady. Widać je także na Bulwarze. Ministrowie nie sądząc się już bezpiecznymi w swych hotelach, opuścili je. — Dziennik *Patrie* ogłosił tego wieczora spis członków nowego gabinetu, skład jednak nie jest pewny. Jeszcze nic niema pewnego, a my możemy zapewnić, że nowe ministerjum będzie utworzone na wcale nowych zasadach.«

Dotąd dziennik *Presse*. Dalej, mówi Brukselski *Independance* następują jeszcze niektóre

wiadomości, które nam podróżni z Paryża ustnie opowiadali. Widok miasta między szóstą a ósmą był prawdziwie godny podziwu. Wszystkie sklepy były znowu pootwierane, i prawie wszystkie domy oświetlone. Lud i gwardya narodowa przeciągały razem po ulicach, patryotyczne pieśni śpiewając. Rzadko kiedy widziano podobny zapał, tak wielki entuzjazm. Ale godae ubolewania starcie się przed hotelem prezydenta rady gabinetowej odmieniło to wszystko. O północy wylamał lud drzwi kościoła *Notre-Dame* i przez całą noc bił w dzwony na trwogę. Na dzielniczy St. Martin i St. Denis, jak i w większej części na bulwarze wzniesiono w nocy liczne barykady. Na bulwarach zrabano do tego zamiaru mnóstwo drzew. Gdy się podróżny, od którego mamy powyższe szczegóły, udawał dziś rano o ósmej z placu giełdy do stacyi północnej, naliczył po drodze 14 barykad. Zapewniają, że jenerał Tiburce Sebastiani, naczelnik pierwszej wojskowej dywizyi, poległ trupem.«

»I w Amiens były wczoraj wieczór niejako zaburzenia. Słychać że lud uczynił nieprzyjazny krok przeciw publicznym władzom, które w skutek odebranych z Paryża rozkazów, posłały wojska do stolicy. I tam miano odedrzeć kilka szyn z kolei żelaznej, i zdaje się iż obawiają się, aby nadbrzeżna ludność nie poszła za tym przykładem na różnych punktach kolei.

*Nadzwyczajny dodatek *Akwisgrauskiej Gazety* z dnia 27. lutego wieczór o pół do szóstej zawiera następujące doniesienie z Bruxeli z 26. o czwartej godzinie zrana: »Los Francyi w straszny sposób rozstrzygnięto; onegdajszy dzień zwrócił się przeciw królewskiej osobie; wszystkie koncesye, na jakie król zezwalał, odrzucono.

Podobnie odrzucono abdykacyę króla na korzyść hrabi Paryża wraz z rejencyą księżnej Orleańskiej.

Tuilerye spustoszone, królewska familia ucieka; rzecz pospolitę ogłoszono.

Zaprowadzono rząd tymczasowy. Ten składa się z pp. Arago, Ledru-Rollin, Marie, Dupont (de l'Eure), Lamartine, wszyscy są członkowie izby deputowanych; następnie z pp. Armand Marrast, naczelnego redaktora dziennika *National*, Ferdynanda Flocon, naczelnego redaktora dziennika *Reforme*, Alberta, wyrobnika.

O wypadkach, które poprzedziły ten nadzwyczajny obrót rzeczy nadeszły tu jeszcze niedokładne doniesienia, *Journal des Debats* z 24. pisze we czwartek o dziesiątej zrana: »Wczoraj popołudniu i wieczór powróciła znowu spo-

kojność, gdy wiadomość o ustąpieniu ministerium po całym mieście rozgłoszona. Za nadejściem nocy przeciągała masa ludu z pochodniami po ulicach i Bulwarach. Około dziesiątej przybyła ta masa w pobliżu ministerium spraw zagranicznych, a przez smutne nieporozumienie posterunek hotelu dał ognia. Około 20 ludzi padło trupem, a masa rozbiegła się z wściekłością wołając zemsty. Nieszczęsne to zdarzenie, które poczytano za zdradę przeciw ludowi, zażęgło na nowo insurekcję. Przez całą noc wznoszono barykady a od dzisiejszego poranka zaczęto na dzielnicę St. Martin dawać ognia. — Właśnie teraz ogłaszają, że król mianował pana Thiers prezydentem rady gabinetowej i że, gdy pan Thiers zażądał, aby mu dodano pana Odilon Barrot, król na to zezwolił. Gwardya narodowa zgromadza się znowu i zdaje się kompletniej już przybywać. Po zupełnem zaspokojeniu tych, którzy wczoraj żądali obalenia ministerium, można przypuścić, że gwardya narodowa zechce rozruch ludu przytłumić, który żadnego już nie ma zamiaru. Liniove wojsko i konnica zgromadzają się razem z gwardją narodową.

Ale te koncesye, mówi nadzwyczajny dziennik Akwisgrańskiej gazety dalej, nie były już dostateczne, bo walka szerzyła się coraz mocniej po ulicach, które prawie wszystkie zatarasowano. W ciągu dnia chciał Król abdykować na korzyść swego wnuka, ale okazała się wielka niechęć przeciw rejencyi księcia Nemours. W tem, mówią, udała się księżna Orleańska w towarzystwie swego syna do zgromadzonych deputowanych i domagała się dla swego syna tronu, a dla siebie rejencyi. Lecz słychać, że za mieszczan poprzebierani ludzie, zmieszani z narodową gwardją w pałacu Bourbon, dopuścili się przeciw księżnie i jej synowi niegodziwych postępów; wprawdzie wdała się w to zaraz gwardya narodowa, jednak księżna i hrabia musieli czempredzoj uchylić się, a zgromadzenie wyrzekło, że się nad tem naradzi. Tyle opowiadają tutaj. Jednakże prośbę księżnej odrzucono. Między czwartą i piątą godziną po południu poprzyklepiano na wszystkich murach proklamacyę, która tak brzmiała:

Precz z Bourbonami!
Niech żyje rzeczpospolita!
Narodowe zgromadzenie!
Rząd tymczasowy!

Gdy się to działo w izbie deputowanych był zamek tuileryów widownią straszliwych scen i czynów wandalizmu. Z wściekłością rzucił się lud na niego. Słychać, że zamku tego broniło wojsko liniove, gwardya municypalna, strzelcy

z Vincennes i artylerya. Wojsko liniove, mówią, że niechciało strzelać. Ale strzelcy z Vincennes, gwardya municypalna i część artyleryi dawały ognia. Mówią, że wtedy nastąpiła prawdziwa rzeź! Po zaciętej walce, w której gwardyę municypalną prawie całkiem zrabano, opanował lud zamek. Gdy wkroczył tam, na szczęście nie zastał już żadnego członka z famulii królewskiej. Pałac całkiem spustoszone, wywleczone na plac tron i oddano go wraz z wszystkimi meblami na pastwę płomieni. Ztamtąd ruszyli powstańcy ku Palais-Royal, który jak wiadomo jest prywatną własnością króla. Rozłożyli ogień w królewskich apartamentach, które całkiem poszły z dymem. Także sam los spotkał także hotel ministra spraw zagranicznych. Dokąd schroniła się familia królewska, niewiadomo. Mówiono, że król jest w Vincennes; lud pośpieszył tam, ale nie znalazł go.

Rząd tymczasowy, który obrało połączone w Palais Bourbon zgromadzenie, znajduje się w Palais, a lud stoi na straży. Odmieniono jenerałego dyrektora poczt. Niewiadome jeszcze imię jego następcy. Po tych wypadkach przedstawiał Paryż straszny widok. Na ulicach i bulwarach leżały trupy. Wszystkie drzewa na bulwarach są poćcinane. Co sto kroków wznoszą się barykady, przez które tylko pojedyncza osoba przedrzeć się może. Bez hasła nikomu przejść nie wolno, ani też z miasta, w którym wszystkie rogatki popalono. Zdaje się, iż chcą przeskodzić ucieczce ministrów. Kolej żelazną zburzono tylko przy wjeździe do Paryża i cokolwiek na drugiej stronie stacyi z La-Chapelle St. Denis. Stacya stała się całkiem pastwą płomieni. Podobnież zniszczono zupełnie wiadukt przy wyjeździe z Paryża. Stacya od Enghien aż do Valenciennes jest całkiem wolną.*

Le Commerce belge daje bliższe wiadomości o przyjęciu księżnej Orleans i ucieczce Króla: „Nim księżna Orleans do izby deputowanych weszła, już tam pospólstwa pełno się nacisnęło. Przybycie jej samej i syna sprawiło głuchą ciszę na chwilę, ale wkrótce nastąpiło gorszące widowisko, o którym zamilczeć wolimy. Księżna Orleans nie okazywała najmniejszej słabości w tak gwałtownym wypadku, i trzymając syna za rękę postąpiła ku trybunie, ażeby przemówić. Ale niepodobna jej było uzyskać posłuchania. Kilka wystrzałów z pistoletu, które jednak nie myśliły by ku niej wymierzone były, i wkroczenie ludzi z zakasanyimi rękawami i zakrwawionych, znaglino całe zgromadzenie deputowanych, iż otoczyli księżnę, ażeby jej sta-

nać w obrocie. Ci co ją otaczali, wzięli ją na ręce i uprowadzili wraz z synem z pałacu przez okno; książę Nemours udał się za nią. Złamał jak się domyślają, poprowadzono księżnę razem z hrabią Paryża do gmachu inwalidów; a książę Nemours opuścił Paryż z dwoma pułkami wojska. Podczas gdy to się w izbie deputowanych działo, lud zdobywał przemocą tuilerye. Była czwarta godzina; Ludwik Filip, Królowa, i dzieci ich jeszcze się znajdowali w pałacu, gdy insurgeneci już jedną część zamku zdobyli. Królewska familia musiała pałac opuszczać. Król podał rękę Królowej, dzieci poszły za nimi; i wszyscy udali się pieszo przez ogród Tuileryjów. — Gdy przybyli na plac z gody (*la Concorde*); zatrzymał się Król chwilę przed obeliskiem Luxor, ażeby okiem zmierzyć tę ludność, co cały plac zakrywała. Tu było życie jego w niebezpieczeństwie; ocłonił je. Przywołano fiakra, dokąd cała familia królewska wsiadła, i otoczona bronną i groźną zgrają, odjechała do Neuilly. Sądzą, że w kilka godzin później Król udał się do Eu.

* Poczta frazeuzka z dnia 26. lutego. Telegraficzne depesze donoszą: 1) Właśnie co ogłoszono w Lugdunie rzeczpospolitą. 2) Bordeaux jest całkiem spokojne. 3) W Tours, Rouen i po innych miastach mianowano departamentowe czyli municypalne komisye dla zorganizowania publicznych władz rzeczpospolitej. — Pierwszym czynem nowego ministra spraw wewnętrznych było to, że wydał telegraficzny rozkaz, aby wszystkich politycznych więźniów na wolność puścić. — W zamku Vincennes znajdują się nieuszkodzone i w najlepszym stanie ogromne zapasy wojenne. — Gospodarzom i obywatelom wiejskim, którzy mieszkają w sąsiedztwie dóbr koronnych, poruczono dozór nad wszystkimi lasami królewskiej familii, której własność prywatną teraz za skarbowe dobra ogłoszono. — Prefekt niższej Sekwany oznajmił rządowi, że cały departament powitał z radością rzeczpospolitą. — Obywatelowi Janron poruczono dozór nad utrzymaniem galerii obrazów w Luwrze. — Od wczoraj wydano spiesznie kilka proklamacyi jedną po drugiej; w których między innymi nakazuje by z domów pożyczki wydawano bezpłatnie wszystkie zastawy, wynoszące więcej niż 10 franków i ogłasza, że mianowano generała Subervic ministrem wojny a generała Bedeau szefem pierwszej wejskowej dywizyi; że zamek tuileryjów przeznaczono na dom dla wyrobników i inwalidów; że generała Duvivier mianowano nacelnym wodzem ru-

chomej gwardyi obywatelskiej; że Burmistrzowi Paryża przydano do pomocy obywatela Buchez. — Dla narodowego zgromadzenia ma być wystawiony kolosalny gmach na wzór staro-dawnego rzymskiego koliseum. — Dziś rano uprzątnięto z dziedzińca zamku Luwr, konny posąg z brązu księcia Orleańskiego. — Lud obawiając się napadów zburzył koleje żelazne w pobliżu Paryża. — Jenerałnemu dyrektorowi poczty doniesiono, że onegdaj spotkano koło Dreux podróżne ekwipaże księżniczek Orleańskich. — Liczba poległych w Paryżu dochodzi 3000. — Galickiego koguta i trójkołorową chorągiew zalecono zatrzymać. — Kwantory banku stały ciągle otworem; tok interesów rozpoczął się znów. — Północna kolej oświadczyła transportować *gratis* wszystkie żywności. — *Journal des Debats* donosi, iż pan Rotschild oświadczył tymczasowemu rządowi, że i na dal dotrzyma swego zobowiązania ku państwu względem ostatniej pożyczki. Przesłał także do burmistrza Paryża 50,000 franków dla ranionych w ostatniej walce. — Poseł Stanów Zjednoczonych uznał rzeczpospolitą francuską. — Admiral Mackan odjechał do Tulonu dla objęcia dowództwa nad flotą na Śródziemnem morzu. — O karze śmierci na tych, którzy rzeczpospolitej nie uznają, nie ma mowy. — Bank francuski wypłacił dziś 6 milionów rewersów. — Pan Lamartine zajmuje się wypracowaniem manifestu do wszystkich państw europejskich. — Przypadająco terminy, które od 22. lutego odłożone były na 10. marca, ponieważ trudno, aby ta zwłoka była dostateczną, odwołane będą zapewne na 10 dni dalej. Połączeni u pana Gouin bankiery postanowili płacić swoje akceptacye, ale na wydane na prowincyą (wgląd Francyi) wexle przyjęli zwłokę dziesięciu dni. — Na murach gmachu Tuileryjów napisano teraz czerwoną kredą: Gmach inwalidów cywilnych. — *National* utworzył subskrypcyę dla ranionych w miesiącu lutym. Ta wynosi 157,377 franków. Redakcyja dziennika *National* podpisała 1000 franków; bank francuski 100,000; Rothschild 50,000; dom Laffitte, Blount i spółka 1000 a kompania północnej kolei 1000, kolej Hawrska i Boulońska każda tyleż franków. — Wszystkie klejnoty koronne złożono w publicznym skarbie. — Telegraficzną drogą dozły nas jeszcze następujące wiadomości: Słychać że Duchatel i Guizot wsiadli na okręt w Boulogno i odpłynęli. — Sąd kasacyjny w Paryżu uznał dnia 26. lutego rzeczpospolitą. — Mówią, że otwierane będą wszystkie listy zagranicę idące. — Księżna Orleańska przybyła z swemi dzieć

mi do Anglii. — Następnie z Brukseli 29. lutego o pół do czwartej po południu. Paryżkie gazety z dnia 28. lutego mówią, że rzeczpospolita robi postępy także w południowej Francji. Zresztą nie ma nic ważnego. Pobyt Króla i Królowej Francuzów jest tutaj niewiadomy. — Najświeższa właśnie co nadesłana telegraficzna depecha z Paryża z dnia 28. lutego zawiera następującą wiadomość: Cała Francja przyjęła rzeczpospolitą, którą wczoraj uroczystość zaprowadzono; Hieronim, książę Ludwik Napoleon i jenerał Bugeaud przystąpili do niej. Zebrało się ciało dyplomatyczne i zamyśla pozostać aż do dalszego rozkazu. Słychać że Belgia uznala rzeczpospolitą francuską. Książę Montpensier jest w Anglii.

Szwajcarya.

Sejm. Komisya do rewizyi ligi odbyła dnia 17. lutego pod prezydencją swego prezydenta pierwsze posiedzenie. Regulamin sejmku ma służyć i samej komisji, jednak z znacznymi modyfikacyami. Pierwsza zależy w tem, że dyskusya jest wolną, i że każdy członek żądać może głosu według upodobania, i ile razy zechce. Druga tycząca się jawności, która podczas obrad komisji miejsca mieć nie powinna. Bronili jej tylko p. p. Ochsenbein i Druey, ponieważ tajne obrady ściągnęłyby na rewizję niedowierzanie i podejrzliwość ludu, który do publicznych rozpraw jest przyzwyczajony; zaś na posiedzeniach publicznych przekonałby się lud, że wszystkie zdania mają swoich zastępców i czerpałby z dyskusji naukę. Przeciwno temu zarzucono, że publiczne obrady trwają nazbyt długo, są nazbyt kosztowne z powodu stenografów i w ogóle niedogodne, gdyż niejedyn członek mógłby na tajnem posiedzeniu oświadczyć zdanie, z którym się w obec kantonu publicznie wstrzymać musi. Podobnie nie zgodzono się na kwestyę, czy komisya ma przedłożyć na sejmie wnioski względem konstytucyjnej z całego szwajcarskiego ludu obrac się mającej rady; wspierali go tylko panowie Ochsenbein i Rilliet-Constant. Dla wykonania rewizyi z pomyslnym skutkiem podzieliła się komisya na siedm sekcji i obrala dwóch redaktorów, do niemieckiego języka dra Kern, a do francuzkiego radcę stanu Druey.

* Rewizyjna komisya ligi odbyła 19. lutego drugie posiedzenie. Głównym przedmiotem dyskusji była kwestya o samowładztwie, względem którego stały naprzeciw sobie dwie opinie. Jedna chciała reprezentantem samowładztwa ogłosić szwajcarski naród a kantonalne samowładztwo traktować jako zawisłe i od tamtego wyprowadzone zwierzchnictwo, druga zaś chciała

się trzymać paragrafu 1go dotychczasowej konstytucyi szwajcarskiej, według którego kantonalne samowładztwo uważa się za pierwiaszkę (*primitive*), a federacyjne samowładztwo tylko za zawisłe od tamtego wyprowadzone tak, iż wszystko, co federacyjną konstytuują nie jest wyraźnie poruczonem lidze, to pozostaje w zakresie samowładztwa kantonów. Pierwsze zdanie pozostało w mniejszości czterech głosów. Różnica obu zdań w zasadzie i w skutkach jest widoczną.

* Z kantonu Berny. Komisya mianowana do rewizyi ligi odbyła 21. lutego trzecie zgromadzenie. A chociaż posiedzenia są tajne, jednak najistotniejsza treść ich obrad dochodzi czasem do uszu publicznych. Najprzód roztrząsają przedmioty, a potem każą redaktorom układać je dokładnie. Chociaż na drugim posiedzeniu uchylono tę zasadę, że samowładztwo ligi polega na całości narodu, jednakże 21. uchwalono, aby do pierwszego artykułu przyjęto także tę myśl, żeby się samowładne kantony połączyły w szwajcarski naród, albo przynajmniej w szwajcarską federacyę, a to wszyscy za jednego a jeden za wszystkich, by się nawzajem w szczęściu i nieszczęściu jako wierni bracia wspierali, ażeby się utrzymała zasada jednego i jednostajnego narodu, taka, jaka od roku 1830 coraz więcej się upowszechniła, a którą w ostatnich notach odpowiedzi do zagranicznych mocarstw wyrzeczono. A chociaż wychodzimy ze stanowiska samowładności kantonalnej, jednakże kantony powinny zrzec się swych praw dla ligi, by ją wzmocnić i ustalić bez wstrząśnienia stanu pojedynczych kantonów, by pomimo licznych stanów, jednak zawsze jednosc ligi utrzymać. W tym duchu postanowiono także, że kantonom nie wolno ani między sobą, ani z obcymi państwami zawierać żadnych politycznych stosunków, aby nadal żadne odrębne ligi powstawać nie mogły. Również zakazano im na przyszłość zawierać lub odnawiać wojskowe kapitulacye z państwami zagranicznymi; nakazano im także przedkładać pod kontrolę publicznych władz ligi wszystkie traktaty, które między sobą zawrą; jednak wykonaniu ich będzie tylko wtedy opór stawiony, jeżeli postanowieniom ligi się sprzeciwiają.

Księstwo Modenckie.

Messaggere Modenese zawiera następujące obwieszczenie ministra policyi, radcy państwa i gubernatora miasta i prowincyi Modeny, Marchese Luigi De Buoi: »Najnowsze wypadki politycznymi w niektórych częściach Włoch wywołane wzburzenie umysłów i popęd, jak i u nas wzniecić usiłują do wspierania bez-

prawnych wymagań, są już udowodnione różnemi faktami i objawiły się w różnym względzie tak mocno, że dłuższe milczenie mogłoby z jednej strony zbałamucić dobrze myślących, którzy stanowią większość poddanych Esteńskich, a z drugiej strony poddać fakecyi złe myślących fałszywą ideę obojętności i wahania się rządu. W skutek tego ministerjum policyi, które ma obowiązek zawsze pierwiej upominać, nim do kary przystąpi, odwołując się na dawniejszą proklamacyę z 8. listopada 1847 r. wydaną przeciw zbiegowiskom i zasięgnawszy zdania Najwyższej woli, obwieszcza dzisiaj ogólnie, że wszelka pośrednio lub bezpośrednio do wyżej wymienionego celu zdążająca demonstracya słowem albo czynem i używaniem albo nadużywaniem odzieży, oznaczającej swą właściwością, zestawieniem kolorów polityczne znamiona, symbole albo znaki pozostawiania się, także i obieg, sprzedaż i sporządzanie takiej odzieży, są surowo zakazane i mają być podług skali attentatów przeciw samowładności wszelkiemi środkami przeszkodzone i podług zupełnej surowości praw ukarane. Modena, z pałacu ministerjum policyi 19. lutego 1848., Marchese Luigi De Buoi. — Conte Carlo Francesco Bartolomasi, sekretarz.

Parma.

List z Parmy z 18. lutego pisze: Książę Parmeński wezwał sztafetą do Cremony wysłaną, austryackiej załogi, z jednego batalionu składającej się. Na to wezwanie wkroczyło wojsko austryackie przeszłego wtorku do Parmy, i zajęło dziś wszystkie posterunki, także i główny odwach przy pałacu książęcym.

Prusy.

Z Wrocławia 19. lutego. Pismo prezydialnego biura policyi do magistratu miasta Wrocławia: „W zeszłym roku starała się pewna liczba rzemieślników otrzymać od miejskiego zakładu turniejów pozwolenie ćwiczenia się w turniejach; co im pozwolono. Po tych ćwiczeniach turniejowych, które się późno w wieczór odbywały, udawali się rzemieślnicy w towarzystwie i innych osób nie mających udziału w ćwiczeniach, do pewnego odległego zakładu na schadzki. W zimie odbywały się te schadzki w pomieszkaniach zachodniego przedmieścia Wrocławia. Na tych zgromadzeniach czytano i roztrząsano zakazane pisma i miewano przemowy, potem urządono bibliotekę i robiono składki pieniężne (w jakim celu? jeszcze nie wiadomo). Związek coraz więcej się rozszerzał, przyjmowano i mieszczan do niego; członkowie odwiedzali się wzajemnie w pomieszkaniach prywatnych, a zamiar powstania przeciw istnjącemu porządkowi coraz jawniej się oka-

zywał. Tak n. p. naradzano się, jakim sposobem możnaby się przy wybuchu powstania w broń zaopatrzyć; potem miano mówę o tem: że rząd i mieszczanie są wrogami stanu czeladzi i t. d. Takie zapędy nie ukryły się długo przed okiem policyi i z tego powodu zrobione przed kilku dniami rewizye u dziesięciu mieszczanów, rzemieślników i robotników przy fabrykach wykryły dowody do dat powyższych. Równocześnie uwieziono dwóch mieszczan, szewców, braci H. obwinionych o ciężką obrzę majestatu: właśnie oddano ich pod inkwizycyę. Pismo prezydenta policyi do magistratu udzielono także zgromadzeniu deputowanych miasta z tą uwagą, iż później nadejdą dalsze sprawozdania o toku tej sprawy, a oraz zrobiono wniosek zabronienia czeladnikom uczestnictwa w ćwiczeniach turniejowych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z *Kotłomyi* dnia 2 marca 1848. Cena pszenicy czelnej jest tutaj nieco wyższą od tej, jaka była przed czternastu dniami; zato cena innych gatunków zboża spadła. Przyczyną tego zapewne jest nadzieja wczesnej wiosny, i ta okoliczność: że zasiewy ozime po zniknięciu śniegu okazały się piękne. Szczególniejszy zaś powód, dla czego tutejsze ceny spaść musiały, zależy bardziej, ile się zdaje od stosunku naszego cyrkulu do Węgier, gdzie także ceny zboża spadły. Okoliczność zaś zmniejszonych w Węgrzech cen jest ztąd wiadoma, że węgierscy spekulanci za porozumieniem się z tutejszemi handlarzami zbożem, odstąpili z obopólną korzyścią od zawartych między sobą układów względem tegorocznej dostawy zboża dla Marmarozkiej kameralnej administracyi w Szygicie; w skutek czego tutejszokrajowe zboże w znacznie już mniejszej ilości do Marmarozkiego komitetu w tym roku wejść może.

Pokup zboża na targach jest nieznaczny, a cały dotyczący się handel mało ożywiony. Posiadacze dóbr ziemskich wstrzymują się jeszcze z sprzedażą swych zbożowych zasobów, czekając na podniesienie się cen, — na targach zaś pojawia się tylko zboże przez wieśniaków przywożone.

Jeśli w najbliższym czasie i jare zasiewy pójdą składnie i pięknie poschodzą, tedy mnogiej sprzedaży zboża po daleko niższej jeszcze cenie z pewnością spodziewać się można.

Administracya dochodów soli w Austryackich państwach.

Do roku 1829 wykonywał Austryacki rząd wyłącznie prawo sprzedaży soli we wszystkich

provincjach w ten sposób, że sobie rząd zatrzymał nie tylko hurtowny lecz i drobny handel; zakładano wszędzie magazyny a drobny handel powierzono sprzedawcom mającym obowiązek zdawać rządowi rachunek i sprzedawać podług przepisanej taryfy, jak się to teraz jeszcze w Prusiech dzieje. Ustawą z r. 1829 zatrzymał sobie wprowadzić rząd austriacki wyłączenie prawo używania wszystkich istniejących albo mających się jeszcze odkryć kopalni soli, również też wszystkich żup i soli morskiej i zakazał także przywozu prywatnego; ale pozwolił na hurtowny i drobny handel solą nawet bez wszelkiego oznaczenia taryfy. Tylko w królestwie Lombardzko - Weneckiem zatrzymano system kontroli sprzedawców. Zewnątrz Włoch ustanowiono cenę soli w magazynach w ten sposób, że po odciążeniu kosztów wyrabiania pobierał rząd prawie 5 złr. m. k. od cetnara, tej ceny jednak nie można było na przyszłość jako niezmienną podstawę zatrzymać. W niektórych prowincjach spowodowały rząd stosunki miejscowe do zniżenia ceny, np. dla ułatwienia pokupu klasom nboższym, dla zapobieżenia przemycaniu, dla gatunku soli, dla polepszenia chowu bydła.

Wykaz wyrabiania soli w cetnarach w przecięciu:

	Kopalnie soli.	Sól kam.	Warz.	Sól mor.
Gmunden w wyższej Austr.	5,400	744,000	---	---
Hallein	1,090	240,000	---	---
Aussee w Styryi	2,800	223,000	---	---
Hall w Tyrolu	310	227,000	---	---
Wieliczka w Galicyi	982,000	---	---	---
Bochnia	292,000	---	---	---
Żupy, (u. p. Kaczyka, Drohobycz, Dolina, Bolechów, Starosol)	5,900	439,000	---	---
Stagno w Dalmacyi	---	---	9,000	---
Marmoros w Węgrzech (Rhonaszek 320,000, Szalina 205,000 Su-gatagh 205,000)	734,000	---	---	---
Soovar	---	138,000	---	---
Mares-Ujvar w Siedm.	810,000	---	---	---
Inne kopalnie	180,000	---	---	---

Razem . . 3,013,500 2,011,000 9,000

Oprócz tych rządowych zakładów wyrabiania soli istnieją w Pirano i Capodistryi (w Nadbrzeżu) również na wyspach Pago i Arbe (w Dalmacyi) prywatne zakłady do wyrabiania soli morskiej. Ograniczają się na wyrabianiu od rządu postanowionej ilości soli, których produkt potem po cenie 20 kr. 1⁵/₁₂ fen. za cet. (z gratisdodatkiem 10%) rządowi odstępują. Ten przychód wynosi rocznie w przecięciu 680,690,000 cetnarów.

W kraju sprzedaje się w przecięciu 4,570,000 Ct. za granicę 820,000 ct., w kraju wydają bezpłatnie jako deputat i t. d. 21,000 ct. razem 5,411,000 ctr., zagraniczne państwa otrzymują bezpłatnie 52,000 ct. zakupują za granicę 290,000 ctr.

Konsumcja soli w przecięciu wynosi na głowę rocznie w Lombardyi 10³/₄ t_b, w Wenecyi 10 t_b, w Dalmacyi 12²/₄ t_b, w prowincjach niemieckich i sławiańskich 13¹/₄ t_b, a prowincjach węgierskich 12²/₄ t_b.

W Prusiech wykazano następującą przeciętną roczną konsumpcję soli na głowę: w prowincyi Pruskiej 17.⁹⁹ t_b, w Poznańskim 18.⁸⁹ t_b, w Brandenburgii 14.¹⁰ t_b, w Pomeranii 17.⁸⁴ t_b, na Szlązku 16.⁹² t_b, w Saksonii 15.⁰⁸ t_b, w Westfalii 14.⁷¹ t_b a w prowincyi nadreńskiej 16.⁹² t_b. W całym Pruskiem państwie wynosi roczna konsumcja soli na każdego mieszkańca w przecięciu 16.⁴⁷ t_b.

Najwyższa administracya dochodem soli w Austrii poruczona jest po części c. k. kamerze nadwornej w wydziale mennicy i górnictwa, po części ogólnej kamerze nadwornej. Wyrabianie soli o ile należy do górnictwa i zatrudnione nim urzęda stoją pod zarządem c. k. kamery nadwornej, każde wyrabianie soli w inny sposób, jako też cały przemysł solą pod ogólną kamerą.

Wyrabianiem i sprzedażą soli w Węgrzech zarządza tamtejsza kamera nadworna, w Siedmiogrodzie Thesaurariat.

Udział osobnych prowincyi w brutto dochodów z soli który wynosił w r. 1842 31,560,000 złr. był następujący: Bruto Udział w proc. sum. ost.

Austria wyższa i niższa	(Wyrab. 161,000) (Sprze. 5,573,000)	18, ¹¹
Styrya	(Wyrab. 41,000) (Sprze. 1,327,000)	4, ⁵⁵
Haryntya i Karniolia	Sprze. 13,000	0, ⁰⁴
Nadbrzeże	Wyrab i sprze. 954,000	3, ⁰²
Tyrol	(Wyrab. 120,000) (Sprze. 827,000)	3, ⁰⁰
Czechy	Sprze. 600	0, ⁰⁰²
Morawia i Szlązk	Sprze. 1,600	0, ⁰⁰⁵
Galicja	(Soli kam. wyra. 14,000) (Sprze. soli kam. 2,656,000) Żupy solne, (Wyrab. i sprze. 2,116,000)	15, ¹⁷
Dalmacya	Wyrab. i sprzed. 359,000	1, ¹³
Lombardya	Sprzedaż 3,387,000	10, ⁷³
Wenecya	Sprzedaż 2,105,000	6, ⁶⁷
Węgry	Wyrab. i sprzed. 9,196,000	29, ¹⁴
Siedmiogród	Wyrab. i sprzed. 2,709,000	8, ⁵⁹

Razem 31,560,000, 100,⁰⁰